Nr 256 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Niedziela 7 Listopada 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska
Telefon 41 — Międzymiast.
Adres Administrac. ulica Jagiellońska
Telef. 241 — Nr czeku PKO.

# NOWA REFORMA







# Konieczność zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu

**Kraków, 5 listopada.**

Demokraci oddawaliby najgorszą usługę demokracji, gdyby upierali się przy zdaniu, że istniejąca u nas **i żywcem z kilku książek wypisana ordynacja wyborcza** jest dobrą i odpowiada swojemu celowi. Nie tylko w Polsce lecz we wszystkich innych państwach, które podobną do naszej ordynację wyborczą przyjęły, obudziła się przeciw niej **silna reakcja.** Wszędzie ordynacja ta jest obwiniana o to, że **obniża poziom parlamentów**, że stoi na przeszkodzie wyłonieniu się elity politycznej ze społeczeństwa, która się w niem w danej chwili rzeczywiście znajduje. Nie wszystkie zasady nowoczesnej ordynacji wyborczej są kwestjonowane i zwalczane. Starych zasad **równości, tajności i bezpośredniości naogół nie atakuje nikt**, kto wogóle systemu reprezentacyjnego nie odrzuca. Natomiast **już liczne wątpliwości podnoszone są przy powszechności**, względnie przy jej granicach. **Główny zaś przedmiot ataków stanowi proporcjonalność.** Przeciw niej zwracają się najcięższe oskarżenia. O nią też będzie toczyła się najgoręts̄za walka.

Wszystkich krytyków i reformatorów ordynacji wyborczej dobrze będzie podzielić na dwie grupy — antydemokratycznych i demokratycznych. Pierwsi korzystają tylko z ujawnionych niedomagań systemu wyborczego, aby mniej lub więcej radykalnie odrzucać lub przynajmniej w zastosowaniu ograniczać cały system reprezentacyjno-parlamentarny. Drudzy natomiast kierują się w krytyce istniejącej ordynacji i poszukiwaniu jej reformy **troską o demokrację i jej przyszłość**, rozumieją bowiem, że demokracja nieuchronnie upadnie, jeżeli nie potrafi wynaleść takiego systemu selekcji politycznej, którego dodatnie strony przewyższałyby ujemne i były dla większości oczywiste.

Oczywiście tylko krytycy i reformatorzy, należący niewątpliwie do tej drugiej grupy, zasługują na wysłuchanie i poparcie.

Jeżeli oznaki nie mylą, **zbliżamy się do chwili, w której taka czy ina zmiana ordynacji wyborczej stanie się aktualną**, a dyskusja publiczna nad tą zawiłą kwestją stanie się koniecznością. **Dyskusja ta musi mieć pewną metodę**, jeżeli ma dać jakiekolwiek dodatnie owoce.

**Najgorszą stroną obecnej ordynacji wyborczej** jest to, że została ona **rzuconą i narzuconą społeczeństwu na ślepo**, bez jakiegolwiek badania i namysłu. Kilku członków jedenastodniowego rządu Świężyńskiego spisało poprostu na prędce wszystkie uważane wówczas za **»arcydemokratyczne«** zasady wyborcze, a rząd Moraczewskiego znalazłszy tę karteluszkę w otrzymanym spadku, ogłosił ją poprostu jako ustawę wyborczą dla Sejmu Konstytucyjnego. Był to — co się zowie — skok w ciemność. Opasani tylko pasem bezpieczeństwa, sklejonym z niesprawdzonych doktryn i niewypełnionych realną treścią pojęć, rzuciliśmy się w odmęt wzburzonego żywiołu społecznego. Nic dziwnego, że pływanie okazało się zaraz potem trudnem, a dzisiaj prawie niemożliwem.

Ale jeżeli błędy pierwszej ordynacji wyborczej można było tłómaczyć niezwykłością zadania, trudnością momentu i nagłością potrzeby, to w odniesieniu do drugiej ordynacji wyborczej uchwalonej w trzy lata później już w **drodze normalnej** przez Sejm Konstytucyjny tych wszystkich okoliczności łagodzących zastosować już nie podobna. Tu wystąpiła na jaw najbardziej w życiu publicznem **niebezpieczna mieszanina, jaką tworzy indolencja umysłowa z chytrością i t. zw. »spryciarstwem«.** Indolencja sprawiła, że nikt nie zadał sobie trudu metodycznego zbadania całej kwestji, pozostawiając ją nietkniętą w kształcie zastanym. A zaś chytrość i spryciarstwo zapragnęły tylko przez figlarne różne dodatki i innowacje, n. p. lista państwowa jako premja dla najsilniejszych, wyzyskać słabe strony ordynacji dla siebie.

Pierworodne błędy ordynacji wyborczej zostały więc nietknięte nadal i istnieją do dzisiaj. Najważniejsze z nich są następujące: **niedostatecznie jasny obraz celu**, do którego ordynacja ma służyć i zadań celu, które na jej podstawie ma być wybrane. Niejasność ta utrzymuje się dotychczas. W [illegible] jest ona nawet większą, niż była niedawno. Całe stanowisko Sejmu zostało zakwestjonowane zarówno przez praktykę jak przez zgłaszane z różnych stron dezyderaty. Nie wiadomo, czy jesteśmy w tej chwili **republiką parlamentarną**, jak n. p. Francja, czy też **dążymy do republiki prezydjalnej** jak Stany Zjednoczone. Ciśnienie, które wywierały kwestje czynników personalnych podczas uchwalania konstytucji, zaciemniając głowy jej twórców, istnieje także i dzisiaj w stopniu może jeszcze wyższym niż wówczas. W umysłach panuje rozdwojenie, a raczej po prostu zamęt. Gdy jedni oczekują nadejścia... królestwa nie tyle niebieskiego ile nieświeskiego, drudzy trzymają się republiki ale więcej z inercji niż z przekonania, inni wreszcie w radykalizmie politycznym dochodzą do... faszyzmu i spać nie mogą sami i innym nie dają z powodu dostrzeganych podobieństw i różnic miedzy Mussolinim a Piłsudskim. Jest to obraz **stuprocentowego zamętu i pomieszania pojęć**, w którem żaden wyraz nie odpowiada swojej właściwej treści. Jak w takiej sytuacji mówić poważnie i ściśle o tem, jaką ma być ordynacja wyborcza, jeżeli coraz mniej staje się wiadomem, **do czego ma służyć Sejm** na jej podstawie wybrany. A przecież nigdy się nie znajdzie, jeżeli się nie wie dość dokładnie, czego się mianowicie szuka.

Drugim pierworodnym grzechem istniejącej ordynacji wyborczej jest to, że układano ją, **nie użytkując i w żadnej mierze nie uwzględniając doświadczeń z pierwszych wyborów** na jej podstawie przeprowadzonych, tudzież, że nie zadano sobie trudu, aby przynajmniej w przybliżeniu zdać sobie sprawę z tego, jak będą wyglądały **praktyczne skutki** jej poszczególnych postanowień. Postępowano przy tem tak nieudolnie i bezmyślnie, że nie przewidziano nawet rzeczy tak prostej jak ta, iż wprowadzenie listy państwowej stanowi premję dla różnych bloków partyjnych.

Otóż jeżeli z obecnego fermentu ma wyłonić się nowa lepsza ordynacja wyborcza to zarówno w dyskusji jak w konkretnej pracy nad nią oba te grzechy pierworodne powinny być bezwarunkowo uniknięte. Potrzeba więc jasno wiedzieć, **do czego ma służyć Sejm**, wybrany na podstawie takiej czy innej ordynacji wyborczej, czy ma to być **Sejm rządzący** w systemie republiki parlamentarnej czy też Sejm tylko **kontrolujący** w systemie republiki prezydjalnej, czy wreszcie Sejm **reprezentacyjno-doradczy** w systemie monarchji lub dyktatury. W tej chwili wszystkie te kwestje stoją otworem. A muszą one być zamknięte wpierw, zanim można będzie rozumnie zastanawiać się nad sposobem wybrania takiego czy innego Sejmu.

Drugim takim zasadniczym postulatem jest możliwie jasne zdanie sobie sprawy ze skutków praktycznego wykonanai poszczególnych postanowień nowej ordynacji. Wszystkie jej pozytywne i negatywne postanowienia powinny opierać się nie na wrażeniach i mniemaniach, które są najczęściej symplistycznem generalizowaniem poszczególnych faktów lecz przedewszystkiem **na gruntownej analizie dotychczasowych wyników wyborczych.** Potrzeba ich statystykę, którą wszak mamy, przestudjować sumiennie i umiejętnie i wysnuć z niej wszystkie wnioski. Dopiero na ich gruncie można zdać sobie sprawę, jakby wyglądał Sejm, gdyby ordynacja zawierała takie postanowienia a jak, gdyby zawierała inne. Wtedy dopiero można wybierać.

Każda inna metoda będzie gadaniną, niedojrzałą improwizacją i skokiem ponownym w ciemność, po którym nowe rozczarowania będą nieuchronne.

(s-f).

# Otwarcie sesji Sejmu i Senatu na Zamku

**Warszawa, 5 listopada (PAT).** Wobec tego, że wszystkie sprawy związane z otwarciem sesji Sejmu i Senatu zostały załatwione, Prezydent Rzeczypospolitej zadecydował **otworzyć Sejm i Senat osobiście w dniu 13 listopada o godz. 2 popoł. na Zamku.**

## Niezadowolenie w P. P. S.

**Warszawa, 5 listopada (AW).** W kołach sejmowych **decyzja p. Prezydenta otwarcia sesji sejmowej na Zamku zrobiła duże wrażenie.**.

Niezwłocznie zebrał się klub parlamentarny PPS., którego uchwała stwierdza, że rząd przez niezwołanie sesji sejmowej w ciągu października i nieprzedłożenia tej sesji budżetu **dopuścił się naruszenia konstytucji**, uniemożliwiając Sejmowi rozpoczęcie prac nad budżetem.

Jednocześnie **PPS. postanowiła utrzymać w mocy uchwałę nieudawania się na Zamek**, powziętej swego czasu w związku z przysięgą p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Stanowisko klubów sejmowych

**Warszawa, 5 listopada (AW).** Gdy uchwała PPS. stała się wiadomą, p. marszałek **Rataj rozpoczął sądowanie opinji poszczególnych klubów sejmowych** w związku z wytworzoną sytuacją. Wśród przywódców klubów zrodził się **projekt zainterpelowania rządu**, który wedle opinji szeregu klubów sejmowych **nie spełnił swego obowiązku konstytucyjnego** niezwołując i nieotwierając w ciągu października sesji sejmowej.

———o———

# Jak się przedstawia sprawa amnestji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 5 listopada.** Wiceminister sprawiedliwości, **Siennicki**, oświadczył, że **pogłoski o amnestji są fantastyczne.**

**Umorzone będą jedynie rozprawy o przestępstwa polityczne na tle narodowościowym z przed roku 1922.** Natomiast we wszystkich okręgach prokuratorzy zbierają materjały dla ewentualnego przedłożenia wniosków **o ułaskawienie.** Setki spraw tego rodzaju leżą w kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej i znajdują się w załatwianiu. W ten sposób **umorzono wiele zaległych procesów.** Wszystkie ułaskawienia załatwiane są **na zasadzie wniosków prokuratora, natomiast tekstu ustawy o amnestji nie opracowuje się.**

———o———

# Zamknięcie kongresu partji komunistycznej w Moskwie

**Trocki uporczywie broni swoich tez**

**Moskwa, 5 listopada (PAT). Wczoraj zamknięty tu został 15 kongres rosyjskiej partji komunistycznej.** Wbrew oczekiwaniom **nie został załatwiony konflikt z przywódcami opozycji.** W szczególności **Trocki bronił uporczywie swoich tez.** Mowa Kamieniewa była właściwie tylko przygotowaniem do stanowczego wystąpienia Trockiego. Mówią ogólnie o tem, że **Zinowiew skapitulował przed ideologją Trockiego.**

**Moskwa, 5 listopada (PAT).** Zjazd komunistyczny przyjął **jednomyślnie rezolucję co do bloku opozycyjnego.** Rezolucja nazywa stanowisko opozycji **odchyleniem w kierunku socjalistycznym** i stwierdza, że **Zinowiew i Kamieniew przyjęli poglądy Trockiego co do** charakteru i widoków rewolucji rosyjskiej. — **Poglądy Trockiego zbliżają się coraz bardziej do poglądów socjal-demokracji.** W rezolucji powiedziane jest dalej, że **blok opozycyjny nie wierzy w wewnętrzną siłę rewolucji** i popada w zwątpienie wobec zwłoki wybuchu rewolucji światowej oraz idzie po drodze paczyzmu. Rezolucja zarzuca następnie blokowi opozycyjnemu, że **odrzuca główne idee Lenina co do przymierza proletarjatu z chłopami** i stawia twierdzenie socjalistyczne co do nieuniknionych starć między temi klasami.

# Pogłoski o ustąpieniu ministra Składkowskiego

**Warszawa, 5 listopada (AW).** Krążą pogłoski, podane przez dzisiejszy »Kurjer Polski«, że minister spraw wewnętrznych **gen. Sławoj-Składkowski ustąpić ma ze swego stanowiska**, gdyż, jak dodaje pismo, zawiódł nadzieje jako minister spraw wewnętrznych. Obecnie minister Sławoj-Składkowski ze **względu na chorobę przestał przejściowo pełnić obowiązki ministra.**

**»Robotnik«** podając pogłoskę o spodziewanej dymisji ministra spraw wewnętrznych pisze, że na jego miejsce ma być upatrzony b. minister spraw wewnętrznych p. **Raczkiewicz.** Wymieniae są także kandydatury p. **Jaruszyńskiego i Korsaka.**

## Odroczenie zjazdu ziemian

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 5 listopada. Zapowiedziany na 5 bm. do Warszawy zjazd ziemian**, na którym miało nastąpić utworzenie stronnictwa zachowawczego, **nie dojdzie do skutku.** W sprawie nowego terminu toczą się w Warszawie obrady kół zainteresowanych.

## Wielki zjazd delegatów Kółek Rolniczych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 5 listopada.** W dniach **6 i 7 bm.** obradować będzie w Warszawie **zjazd delegatów kółek rolniczych.** W zjeździe ma wziąć udział **około 1.500 delegatów**, nadto zaszczycą go swą obecnością **Prezydent Rzeczypospolitej i premjer marsz. Piłsudski.** W drugim dniu zjazdu odbędzie się **poświęcenie sztandaru Centralnego Związku Kółek Rolniczych.**

Rodzicami chrzestnymi będą: pani prezydentowa **Michalina Mościcka i premjer marszałek Piłsudski.** Tego samego dnia odbędzie się w Teatrze Polskim **uroczysta akademja**, w której weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej oraz rząd w komplecie.

## Generał Malczewski przechodzi w stan spoczynku

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 5 listopada. Generał Malczewski stawał w dniu wczorajszym przed komisją superrewizyjną** w związku z podaniem o przeniesienie w stan spoczynku. Komisja **przychyliła się do prośby gen. Malczewskiego**

———o———

# Głos z ciemności

**(Tłomaczenie z angielskiego)**

**(Ciąg dalszy).** 27

»Wyjątkowo sprytny, pozornie dobroduszny, twardy w istocie jak kamień« sformułował w końcu Ringrose swój sąd o nim.

Wieczorem udał się do swego pokoju z dziełem Gobineau pod pachą, ale nie czytał, tylko skorzystał ze sposobności, by zreasumować wrażenia z dnia. Dwa momenty utkwiły mu w głowie: rzeźba przedstawiająca czeluść piekielną z dwoma djabłami i słówko wypowiedziane przez Mikołaja Tremayna. Młody człowiek mówiąc o śmierci ojca Mildred nazwał ją »tragiczną«. Tego słówka uchwycił się Ringrose z taką namiętną pasją, jak tonący chwyta się słomki. Ludzie używają nieraz tego określenia dla wyrażenia grozy, zawartej w każdej nagłej śmierci, ale dla detektywa kryło ono w sobie niezbadane dotąd możliwości, które postanowił rozjaśnić. Dzień ten właściwie nie posunął go naprzód. Rzeźba z kości słoniowej utwierdziła go w jego poprzednich mniemaniach, ale nie dostarczyła materjału, o który możnaby się było zaczepić. Zadanie, leżące przed nim było jeszcze nietknięte. Detektyw rozumiał, że będzie musiał niejako z nicości wyważać dzieło, które postanowił doprowadzić do końca.

Rozdział XII.

LORD BROOKE KUPUJE GOLDONI'EGO

Jan Ringrose zaznaczył w liście do mrs Campbell, że zależy mu ogromnie na pośpiechu i że prosi o telegraficzną odpowiedź. Dzień, który mu pozostawał postanowił zużyć na zebranie jaknajwiększej ilości informacyj. Sądził, że najłatwiej otrzyma je od Mikołaja Tremayna, tak się jednak złożyło, że udzieliła mu ich sama miss Mildred. I tego dnia spotkał ją w ogrodzie, z czego skorzystał, by nawiązać przyjacielską pogawędkę. Rozmowę skierował na zamiłowanie lorda do krajów południowych, a panienka odrzekła, że dzieli z nim to przywiązanie.

— Całe życie spędziłam we Włoszech — mówiła — ojciec mój miał willę nad jeziorem Como, którą kupił dla matki. Spędzaliśmy w niej całą zimę i lato, matka bowiem tam się najlepiej czuła. Ja chodziłam do szkoły w Medjolanie. Mama jednak umarła, a śmierć jej zabiła ojca. Żył zawsze tylko dla niej i przez nią, a gdy sam umarł to w nieszczęściu mojem jedna myśl tylko pocieszała mnie i dodawała siły — myśl, że on wkońcu połączył się z mamą nanowo.

— Och! Ileż pani musiała przecierpieć, moje biedne dziecko!

— Tak, panie Fordyce. Bardzo wiele. Zdaje mi się, że te cierpienia uczyniły ze mnie odrazu starą osobę. Cierpienie postarza człowieka, prawda? Nie czuję się młodą, choć wuj Bourgoyne czyni wszystko co w jego mocy, by mi umilić życie. Czasem mam wrażenie, że przekroczyłam pięćdziesiątkę i że życie moje już jest skończone.

— Niech pani tak nie mówi, miss Bewes. Jestem pewny, że rodzice pani martwiliby się bardzo, gdyby wiedzieli, że życie stało się dla pani takim ciężarem.

— Tak, ale ja sądzę, że nic o tem nie wiedzą. Niebo nie byłoby miejscem szczęśliwości, gdyby jego mieszkańcy wiedzieli, co się dzieje z tymi których pozostawili tu na ziemi. Mój ojciec zginął tragiczną śmiercią. Od czasu zgonu matki całe dnie spędzał na koniu, a dalekie spacery jeszcze stosunkowo najbardziej koiły jego boleść. Odbywał wycieczki, wspinał się na góry i miał konie układane do górskich dróg. Często towarzyszyłam mu. Śmierć zaskoczyła go nagle, wysoko wśród gór, między Como a Lugano. Spadł wraz z koniem w przepaść.

— Straszna, okropna rzecz, ale boleśniejsza dla pani niż dla niego. Nagła śmierć dla umierających nie jest tak ciężka... Modlimy się o odwrócenie jej od nas ze względu na tych, którzy zostają... Czy nie było nikogo z nim, ktoby mu pospieszył z pomocą?

— Nikogo. Był sam. Zawsze odbywał samotne spacery, o ile ja mu nie towarzyszyłam. Wyjechał po śniadaniu. Czekaliśmy na niego, nie niepokojąc się wcale aż do wieczora. — Ale noc minęła, a jego jeszcze nie było. Wówczas wysłaliśmy ludzi na poszukiwania. Zawiadomiliśmy towarzystwo ratunkowe. Ale minęła jeszcze jedna noc i dzień... Dopiero trzeciego dnia znaleziono go wraz z koniem u stóp skały zwanej »La sp[illegible]ta dell'Aquila«.

— Nie żył już?

— Nie. Spadł przecież z wysokości trzystu metrów, czy więcej.

— Nie umiem wyrazić jak głęboko, jak szczerze pani współczuję. Sądzę jednak, że pani miała przy sobie serdecznych przyjaciół, których życzliwość osłodziła te pierwsze, najcięższe chwile.

Panienka nic nie odpowiedziała, a detektyw wiedział [illegible]. Po chwili milczenia rzekł znowu:

— Włochy są więc dla pani krajem niedoli i cierpienia, ale nie powinna ich pani unikać. Przeciwnie, należy je odwiedzić. Może właśnie pobyt w tych stronach, w których pani tyle przecierpiała przyniósłby ulgę i wrócił szczęście. Natura czasem działa w tajemniczy sposób i kroczy drogami niepojętemi dla ludzkich serc i umysłów.

Mildred uśmiechnęła się słysząc te pełne powagi słowa. Czuła głębokie zainteresowanie i życzliwość w głosie detektywa. Istotnie całe serce tego zacnego człowieka wychodziło jej naprzeciw.

— Ja też jeżdżę z wujem co roku do Włoch, rzekła — tylko nie nad jezioro Como. Tegobym nie mogła znieść. Wuj ma dom we Florencji, kocha bowiem bardzo ten kraj. Ja też czuję się tam dobrze. Są tam obrazy, na które zawsze patrzę z głębokiem wzruszeniem. Jeden z nich, pędzla Adrea dell Sarto, przypomina mi moją matkę, a drugi — Chrystus Fra Bartolomea — ojca. Ale nie ranią one duszy — koją raczej. Pojedziemy do Włoch za miesiąc, czy sześć tygodni.

Ktoś ze znajomych wuja Bourgoyne'a umarł i chce on kupić znowu jakieś rzeźby na licytacji.

Przy śniadaniu detektyw znów zetknął się z lordem, który sprowadził rozmowę na Goldoniego.

— Coś mi mówi, — rzekł żartobliwie — że właścicielka rzeźby okaże się niewzruszoną i odrzuci moją ofertę.

Miał słuszność. Popołudniu, gdy domownicy zgromadzili się przy herbatce, nadeszła depesza, zawierająca kategoryczną odmowę.

Lord przeczytał ją, ale nie wystąpił z nową propozycją, natomiast prosił o chwilę do namysłu i udał się do swego gabinetu. Widać było, że trudno mu jest rozstać się z cenną rzeźbą. Mildred i Mikołaj poszli do ogrodu, a detektyw skorzystał z chwili samotności i skierował kroki ku galerji z rzeźbami. Wkrótce znalazł się wśród gablotek, w których jaśniały bezcenne skarby sztuki, spoczywające na aksamitnem podłożu. Pragnął raz jeszcze spojrzeć na ową piekielną czeluść, wyrytą na płytce z kości słoniowej, na te potworne głowy demonów, które znał tak dobrze, choć stykał się z niemi w innem otoczeniu i w innej postaci. Znalazł je wkrótce i zapatrzony w minjaturowe, a tchnące genjalnym realizmem rysy, zapadł w głęboką zadumę. Ta rzeźba stała się natchnieniem, pierwowzorem narzędzia tortur, które doprowadziły do śmierci biedne dziecko. Ta sama groza, szpetota, to samo ucieleśnienie zła, które wiało z rysunku mrs. Bellairs i z kukły, sporządzonej przez dekoratora teatralnego — wydzielało się jako niematerjalna emanacja z tej rzeźby. W epoce, która stworzyła takie dzieło szatan był o wiele potężniejszą osobistością, niż w naszych czasach, a średniowieczny artysta potęgą genjuszu zaklął w martwy materjał potworną wizję, zrodzoną w gorączkowych snach ponocnych. Detektyw ze wzrokiem utkwionym w ten obraz, wołający ku niemu głosem wiekowej przeszłości, raz jeszcze przemierzył wszystko, czego do tej pory dokonał i wszystko co go jeszcze na tej drodze czekało. Wtem doznał wewnętrznego wstrząsu, którego znaczenie intuicyjnie odczuł natychmiast, lecz którego doniosłość pogłębił i ocenił dopiero w ciągu dni, które miały nadejść.

(C. d. n.).

# Łużyczanie giną!...

Dochodzą nas wiadomości bardzo smutne. Najmniejszy z narodów słowiańskich a najdalej na północny-zachód europejski wysunięty — Serbowie łużyccy, siedzący nad górną i średnią Sprewą, giną bez ratunku...

Przed wojną część ich znaczna wyznania katolickiego, należała ze stolicą Budziszynem do Saksonji, której dynastja panująca Wettinów, sama katolicka, ochraniała często Łużyczan a przedewszystkiem w kościele dawała im możliwe swobody. Po wojnie wszystko się zmieniło: Saksonja zamieniła się w socjalistyczny „Freistaat" całe Niemcy w rzeczpospolitą, duchem protestancką, drwiącą nietylko z różnych traktatów międzynarodowych, ale nie uznające traktatu wersalskiego.

Serbowie łużyccy wnieśli już trzy memorjały do władz: do saskiej, pruskiej i ogólno-niemieckiej. Odpowiedzi na to były takie, że zwątpili we wszelką zmianę położenia. Jako Słowianie nie podlegają prawu (są ex lex), niższe urzędy czynią z nimi, co się im podoba, bo się nie boją niczego a nawet oszczerstwa rzucają na Łyżyczan.

Żądają na Dolnych Łużycach protestanci swego superintendanta — dają im Niemca, żądają szkół pospolitych z językiem łużyckim, odmawiają, a najwyżej pozwalają w czysto łużyckich wsiach, aby trzy godziny tygodniowo uczono języka łużyckiego, o ile się znajdzie nauczyciel, władający tym językiem. Ponieważ szkoły są w zasadzie niemieckie i zarząd szkolny przysyła nauczycieli Niemców, skądże się ma wziąć nauczyciel, umiejący po łużycku, skoro Łużyczan wysyła się w głąb Niemiec.

Jeżeli tak dalej pójdzie,-to za jakich lat dziesięć germanizacja wymaże Łużyczan z mapy Niemiec. Berlin się spodziewa, że wytrzebi Łużyczan pierwej, nim im skądkolwiek nadejdzie pomoc. i nim będzie zmuszony dać im to przynajmniej, co im przyznają prawa międzynarodowe. A tymczasem kongresy międzynarodowe i Liga Narodów nie zajmują się w ogólności położeniem Łużyczan. Jedyna rada byłaby w tem, aby państwa słowiańskie a przedewszystkiem Czechy i Polska postępowały z Niemcami, u nich mieszkającymi tak, jak oni postępują z Łużyczanami i Polakami. A tymczasem Niemcy, mając w Polsce liczne szkoły pospolite i średnie, krzyczą na ucisk i żądają nie równouprawnienia, ale przywilejów!...

Cóż pozostaje biednym Łużyczanom? Wiara i ufność w Boga i nadzieja na pomoc od braci.

„Serbskie Nowiny" wzywają rodziny łużyckie, aby w domu dały dzieciom to wychowanie narodowe, którego im szkoła odmawia. Ostatni to ratunek i często zawodny, jeżeli fale niemczyzny gaszą już i ogniska domowe...

Morituri nos salutant!... (Prz.)

# Z posiedzenia Rady miejskiej

Kraków, 5 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego załatwiono szereg zgłoszonych wniosków nagłych. Między innemi odesłano do sekcji prawniczej wniosek, domagający się **zrównania poborów** emerytów miejskich, wdów i sierót — którzy przeszli na emeryturę przed 1 lipca 1920 r. z poborami emerytów, przeniesionych na emeryturę po tym terminie.

Następny wniosek r. m. dra Millera, wzywający prezydjum miasta, by bezzwłocznie interwenjowało u rządu w sprawie **przyśpieszenia załatwienia ustawy w sprawie reformy wyborczej dla miasta Krakowa**, uchwalonej przez Radę miejską w 1919 roku, względnie w sprawie uchwalenia ustawy o samorządzie miejskim, a w razie gdyby powyższe ustawy nie przyszły do skutku — zarządziło **rozpisanie nowych wyborów do Rady miejskiej** na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej, **wywołał dłuższą dyskusję**, w której zabierali głos r. m. dr Miller, pos. Puchałka, red Haecker, pos. dr Bobrowski, prez. Rolle, i in. Po uchwaleniu nagłości wniosku w głosowaniu **przyjęto pierwszą część** wniosku, a drugą część, aby upoważnić prezydenta do rozpisania wyborów, **odesłano do sekcji prawniczej**. Również odesłano do sekcji prawniczej wniosek pos. Puchałki, aby prezydjum miasta interwenjowało u rządu, by rozszerzono ordynację wyborczą, obowiązującą w b. Kongresówce na miasto Kraków.

W związku z uchwalonym na poprzedniem posiedzeniu Rady wnioskiem w sprawie **przyznania** kredytów na akcję pomocy szkolnej odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych, r. m. z klubu PPS. zgłosili wniosek nagły o **przyznanie dodatkowego kredytu w kwocie 20.000 zł. na listopad i grudzień br. na zorganizowanie pomocy szkolnej**, odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych względnie niezamożnej ludności, obarczonej rodziną. W sprawie wniosku tego przemawiali również **prez. Schneider, r. m. Kosobucki.** Wobec oświadczenia prez. Rollego, że wstawić może 20.000 zł. na pomoc dla dzieci bezrobotnych do dodatkowego budżetu, który musi zatwierdzić ministerstwo, **uchwalono** wniosek r. m. Kosobuckiego, aby dać pomoc dla dzieci bezrobotnych **z obecnych do dyspozycji zostających funduszów**, jak również wniosek r. m. **Oplustila**, aby wstawić 20.000 zł. do budżetu dodatkowego.

Nagłość zgłoszonych przez r m. **Kluczkę** wniosków **w sprawie zwalczania drożyzny** i udzielenia doraźnej pomocy bezrobotnym, oraz w sprawie uporządkowania ulicy Murowanej, Będzińskiej i Zgubionej na Krowodrzy **odrzucono, a wnioski odesłano do komisji.**

Po udzieleniu odpowiedzi przez prez. **Rollego** i wiceprez. **dr Schneidra** na interpelacje, zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu Rady przystąpiono do sprawy **kupna gruntów przez gminę m. Krakowa** od p. Anieli Burtanowej.

Nad punktem tym wywiązała się ożywiona dyskusja. Ze strony klubu PPS. wystąpiono z zarzutami, że kupno tej parceli **połączone jest ze szkodą dla interesów gminy**, albowiem budownictwo miejskie oszacowało sążeń po 30 złotych, podczas, gdy dawny zarząd miasta (komisarz rządu) ofiarował około 70 złotych za sążeń. W tej wyższej cenie dopatrywano się machinacyj ubocznych o charakterze politycznym. W imieniu klubu PPS. zgłoszono wniosek. **sprzeciwiający się nabyciu** tych gruntów **a domagając się równocześnie** wywłaszczenia na podstawie obowiązujących ustaw, zażądania zwrotu wypłaconych jeszcze w czerwcu 1925 r. przez gminę m. Krakowa 120.000 złotych (równych w dniu płatności 25.000 dolarom), oraz przeznaczenia przewidzianej na kupno gruntów sumy na budowę Muzeum Narodowego u wylotu ulicy Wolskiej.

W dalszej dyskusji zabierali głos r. m. ks. Kasprzyk, r. m. Popiel.

Z punktu widzenia gospodarki miejskiej przedstawił sprawę prezydent **Rolle**, oświadczając, iż nabycie tych gruntów **potrzebnem jest dla Krakowa** na cele rozbudowy miasta, regulacji ulicy Wolskiej, urządzenia placu koło przyszłego Muzeum Narodowego i t. p. Co zaś dotyczy różnicy między oszacowanem budownictwa, a ceną ofiarowaną przez gminę, to prezydent wyjaśnia, że cena podana przez budownictwo — podobnie jak i przy innych tego rodzaju sprawach — jest tylko **orjentacyjną**, a nie wiążącą gminę. Miasto zapłaciło tyle, ile uchwaliła odnośna sekcja, na podstawie fachowych relacyj. Następnie w sposób energiczny **zastrzegł się przeciw rzucaniu podejrzeń** pod adresem prezydjum miasta, jakoby działało na szkodę gminy.

Po dyskusji Rada miasta uchwaliła **wniosek w brzmieniu przedstawionem przez sekcję.**

W dalszym punkcie porządku dziennego r. m. dr **Krzetuski złożył sprawozdanie** z działalności swojej jako **delegata Rady m. do państwowej Rady kolejowej** i przedłożył szereg wniosków a w szczególności wniosek **o wybór obywatelskiego komitetu, złożonego z osób fachowych, który opracowałby projekt rozbudowy węzła krakowskiego.** Nad sprawozdaniem delegata **wywiązała się dyskusja**, w której zabierali głos **r. m. ks. Kasprzyk** i Kosobucki, poczem po udzieleniu wyjaśnień przez dr Krzetuskiego **wnioski przedłożone przez niego uchwalono.**

Ze względu na spóźnioną porę i ważność spraw, będących na porządku dziennym, na wniosek prezydjum **przystąpiono do spraw administracji akcyzy miejskiej.** Z wniosków tych, ujętych w XV punkcie porządku załatwiono jedynie ustępy pod lit. D. i E., które uchwalono.

Pierwszy z tych ustępów dotyczy pobierania przez gminę w czasie od 1 stycznia 1927 do 31 marca 1928 na moście prowizorycznym na Wiśle na pokrycie kosztów utrzymania mostu oraz na amortyzację i oprocentowanie kapitału, wyłożonego na pokrycie połowy kosztów budowy opłaty w dotychczasowej wysokości a mianowicie: a) od osób dorosłych po 5 gr., od dzieci do lat 10 po 2 gr., od dzieci niesionych lub wiezionych na wózkach nie pobiera się opłaty; b) od zwierząt domowych, idących luzem po 5 gr.; c) od wózków ręcznych lub wozów po 10 gr.; d) od samochodów osobowych, ciężarowych i doczepek po 20 groszy, a to za przejście lub przejazd w obydwie strony.

Drugi ustęp uchwala pobierać dodatek gm. do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków od 1 stycznia 1927 do 31 marca 1928 w dotychczasowej wysokości, a mianowicie: a) przy wyrobie trunków 100 proc., z czego 20 proc. na fundusz dla bezrobotnych; b) przy sprzedaży trunków 200 proc., z czego 70 proc. na fundusz dla bezrobotnych.

Następnie w szybkiem już tempie uchwalono bez referatów wnioski w sprawie **uporządkowania** cmentarza rakowickiego od strony ulicy Warszawskiej, w sprawie waloryzacji **reszty pretensyj na rzecz »Ustredni Banka«** oraz **w sprawie budowy pawilonu targowego** przez Tow. Strzeleckie przy ul. Topolowej na cele sprzedaży mięsa itp.

Dalsze obrady z powodu stwierdzenia braku kompletu przerwano.

# KRONIKA

Kraków, 5 listopada.

### Wicepremjer Bartel w sprawie opłat akademickich

W dniu 3 bm. wicepremjer Bartel przyjął prezydjum ogólno-polskiego Związku bratnich pomocy w osobach pp.: Robowskiego i Martina w sprawie opłat akademickich na wyższych uczelniach. — Premjer oświadczył, iż uważa za niesprawiedliwe budowanie domów profesorskich z opłat, wnoszonych przez młodzież, wobec czego wydał rozporządzenie wstrzymania dalszej budowy domów profesorskich, zważywszy jednakże na istniejące zobowiązania z tytułu dotychczasowego na najbliższy rok akademicki — ustalił rozdzielnik dla podziału tych funduszów, który wahać się będzie w granicach 75% na budowę domów akademickich i 25% na spłaty zaległych zobowiązań z tytułu budowy domów profesorskich.

W sprawie opłat egzaminacyjnych premjer wyraził pogląd, iż egzamin należy do normalnych obowiązków profesora wyższej uczelni i każdy z profesorów winien egzaminować słuchaczów bezpłatnie w określonym terminie zaraz po ukończeniu wykładów rocznych, a jedynie dla tych studentów, którzy pragną zdawać w innych terminach, istnieć musi taksa egzaminacyjna. W ten sposób premjer załatwi sprawę w krótkim czasie.

Po ośmiu miesiącach starań młodzieży otrzymano wreszcie zdecydowane i wyraźne stanowisko ministerstwa w tak doniosłej sprawie.

### Generalny inspektorat bankowy

Pisma warszawskie donoszą, że w ministerstwie skarbu opracowuje się obecnie projekt statutu organizacyjnego generalnego inspektoratu instytucji, której stworzenie zalecił w raporcie prof. Kemmerer. Według opracowywanego obecnie projektu, zadaniem inspektoratu w głównej mierze będzie badanie stanu księgowego, kontrola i nadzór nad prywatnemi przedsiębiorstwami bankowemi.

W skład inspektoratu bankowego wejdzie kilkunastu inspektorów, a kierownikiem ma zostać naczelnik wydziału Izby skarbowej w Warszawie.

### Katastrofa samochodowa pod Przasnyszem

W dniu wczorajszym na szosie pomiędzy Mławą a Przasnyszem wywrócił się wskutek pęknięcia opony autobus z 12 pasażerami. Autobus stoczył się do rowu i przewrócił kołami od góry. 4 osoby zostały ciężko ranne, kilka lżej rannych.

### 2.650 ofiar tyfusu

PAT donosi z Berlina:

W toku dyskusji w sejmie pruskim nad sprawą epidemji tyfusu w Hanowerze, minister zdrowia publicznego Hirtsiefer stwierdził, że wskutek epidemji zachorowało dotychczas 2650 osób, zmarły zaś 263 osoby. Jedynym powodem epidemji, według dzisiejszego stanu wiedzy, mogło być zatrucie wody w miejskich zakładach wodociągowych. Minister zarządził natychmiastową rewizję w wodociągach wszystkich miast pruskich.

### Śmierć za zamach na pociąg

W lecie br. urządzono kilka zamachów na pociągi w Niemczech, których ofiarą padło wielu ludzi. Długo sprawców nie można było wyśledzić, wreszcie jednak wpadli w ręce sprawiedliwości. Byli to trzej młodzieńcy Otto Schlesinger, 21-letni nauczyciel muzyki i bracia Willi i Walter Weberowie, rówieśnicy pierwszego, obaj bez zajęcia.

Zamachu na pociągi dokonywali w celach rabunkowych. Za te czyny stanęli oni wczoraj przed sądem w Hildesheim. Rozprawa wykazała niezwykły upadek moralności wśród młodzieży w Niemczech.

Po wywodach porkuratora i obrony trybunał skazał Schlesingera i Willi Webera na karę śmierci przez powieszenie — Waltera Webera zaś na 2 lata ciężkiego więzienia.

**KOMITET JUBILEUSZOWY ŚW. STANISŁAWA KOSTKI** w Krakowie, który obejmuje działalnością swą całą djecezję krakowską, dla udogodnienia P. T. Publiczności przeniósł biura swe aż do dnia 15 listopada 1926 r. do lokalu w Rynku Głównym 36, tel. 2598 (Linja A-B, lokal A. Raczyńskiego). Biuro otwarte codziennie od godz. 9—1 i od 3—8 wieczorem, w niedziele od godz. 10—1 w południe. Tam będą załatwiane wszelkie sprawy, związane z uroczystościami jubileuszowemi i udzielane informacje. Tam także odbywać się będzie sprzedaż nalepek na okna, znaczków, wydawnictw, biletów na Akademję i przedstawienie kinematograficzne.

Dzięki przychylnemu stanowisku magistratu m. Krakowa, komitet uzyskał teatr miejski na sobotę dnia 13 listopada, w którym to dniu odbędzie się Wielka Aakademja, na której, między innemi, odegraną zostanie przez uczniów krakowskiej szkoły dramatycznej sztuka ks. Al. Piątkiewicza p. t.: „Do wyższych rzeczy". Szczegółowe programy podamy później. Dowiadujemy się również, że komitet jubileuszowy sprowadził przepiękny film z życia św. Stanisława Kostki, wyświetlany specjalnie na uroczystości jubileuszowe, p. t.: „Na drodze". Film ten wyświetlany będzie codziennie od dnia 12 bm. w godzinach 3, 5, 7 i 9 wieczór, w sali m. Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej. Bilety na Akademję i przedstawienia w Muzeum już są do nabycia w lokalu komitetu, Rynek Gł. 36 (lokal A. Raczyńskiego).

**TABLICA POLEGŁYCH.** W gimnazjum św. Anny odbyła się piękna uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w westibulu gmachu na cześć profesorów i uczniów tego zakładu, poległych w latach 1914—1920. Po mszy żałobnej, odprawionej w kaplicy gimnazjum przez katechetę zakładu, zebrani udali się do westibulu na uroczyste odsłonięcie tablicy. W akcie tym wzili udział między innymi imieniem województwa naczelnik Skarbek, dalej kurator Riemer z naczelnikami wydziałów i wizytatorami, b. długoletni dyrektor gimnazjum św. Anny, dr Kulczycki, b. kierownik zakładu dyr. Meyer, grono rodziców, profesorowie, oraz młodzież. Po odegraniu marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę, przemówił okolicznościowo dyr. Zachemski, poczem nastąpiły deklamacje i przemówienia uczniów. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

**WYCIECZKA LEKARZY CZESKICH** w liczbie około 55 osób przybędzie do Krakowa z Poznania jutro o godz. 9.45 rano. W wycieczce biorą udział wybitni profesorowie i prymarjusze czescy. Oprowadzeniem gości po mieście zajmie się Polski Związek Turystyczny. Wycieczka, poza osobliwościami Krakowa, zwiedzi zakłady prof. Pilza, szkołę pielęgniarek i zakłady sanitarne na Prądniku. Wieczór goście będą na przedstawieniu w teatrze miejskim, a w nocy nastąpi odjazd.

**ODZNACZENIA FRANCUSKIE.** Otrzymujemy następujące zawiadomienie. W uznaniu zasług, położonych około zorganizowania i rozwoju szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, oraz postawienia sposobów nauczania na wybitnie wysokim poziomie, co na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w roku 1925 zwróciło uwagę osób kompetentnych, otrzymał dyrektor tejże szkoły, prof. Jan Raszka, artysta rzeźbiarz, krzyż oficerski Legji Honorowej Francuskiej.

**OTWARCIE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH** odbyło się we środę w auli Uniw. Jag. Uroczystość zagaił dyrektor szkoły prof. Rostworowski i złożył sprawozdanie z ubiegłego roku. Następnie dr Estreicher, jako dziekan wydziału prawniczego, podniósł znaczenie szkoły. Po wręczeniu dyplomów z ukończenia szkoły kilkudziesięciu uczniom, którzy do niej w roku zeszłym uczęszczali, przemówili w imieniu uczniów dr Gręplowski i p. Łobodycz. Na tem zakończono uroczystość.

**„CZARNA KAWA"**, urządzana przez Syndykat dziennikarzy krak. w niedzielę dnia 7 bm. w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, obejmie w części muzycznej programu występ artystycznego tercetu pp.: Rudolfa Hückla (skrzypce), prof. A. Sinkowa (wiolonczela) i H. Pewznert (fortepian). Pozatem prof. Sinkow odegra szereg pieśni cygańskich i rosyjskich na wiolonczeli oraz da wirtuozowski koncert na pile. Również wystąpi z popisem solowym znakomity skrzypek p. R. Hückel. W części wokalnej weźmie udział m. in. artysta W. Rychter, który odśpiewa szereg pieśni i romansów przy akompanjamencie znanej pianistki p. Bladowskiej. — Początek „czarnej kawy" o godz. 4 popoł.

**NOWE CENY CHLEBA.** Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen postanowił następujące ceny maksymalne chleba, z mocą obowiązującą od dnia 4 bm.: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65 proc. przemiału 57 gr., ciemnego 42 gr. Ceny pieczywa białego pozostają bez zmiany.

W sklepach spożywczych wolno pobierać za 1 kg. chleba o 2 grosze więcej, a na 3 bułkach o 1 grosz więcej. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

**ULGI KOLEJOWE W SEZONIE ZIMOWYM.** — Związek uzdrowisk polskich komunikuje, że w tym sezonie zimowym przyznane zostały ulgi kolejowe dla kuracjuszów tych uzdrowisk, które uruchomiają w tym roku sezon zimowy, a w których przebywali co najmniej 14 dni. Te ulgi, wynoszące 66 procent opustu ceny biletu dotyczą w woj. krakowskiem następujących uzdrowisk: Jaszczurówka (st. kol. Zakopane), Krynica, Poronin (st. kol. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Żegiestów Zdrój i Żegiestów Wieś (st. kol. Żegiestów lub Żegiestów Zdrój); a w woj. stanisławowskiem: Jaremcze, Tatarów i Worochta.

Ulgi powyższe stosowane będą w okresie od 1 listopada 1926 r. do 15 maja 1927 r.

**WYPADEK PODCZAS POŚWIĘCENIA DOMU MEDYKÓW.** Wczoraj w czasie uroczystości poświęcenia Domu medyków przy ul. Grzegórzeckiej spadł z parkanu 13-letni Stefan Piątkowski i doznał złamania nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiozło Pogotowie po założeniu szyny do szpitala.

**KRWAWA AWANTURA MAŁŻEŃSKA.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powstała między małżonkami Marją a Franciszkiem Domorawskim przy ul. Miodowej 36 awantura, w czasie której mąż Domorawskiej ugodził żonę nożem w rękę. Żona nie pozostała mężowi dłużną i ugodziła go nożem w prawe udo. Oboje przewieziono do szpitala.

# Na śladach pieniędzy skradziony z kwestury U. J.

### Sukces krakowskiej ekspozytury śledczej. — Pieniądze wywiezione zostały do Wieliczki

(st) Kiedy w dniu dzisiejszym jawiłem się w godzinnach porannych w biurach »telegrafu« uderzyło mnie **niezwykłe ożywienie.** Po chwili w tajemnicy poinformowany mnie, że po dwóch dniach intensywnych dochodzeń policyjnych, prowadzonych przez komisarza **Woźniczkę** i jego wywiadowców w sprawie **obrabowania kasy kwestury U. J., gdzie łupem złodzieja padło 135 tysięcy złotych**, śledztwo dziś w godzinach porannych przybrało wreszcie **realne kształty.**

Przesłuchiwani: **kancelistka kwestury Nawrocka i kwestor Ziemiański poczęli wikłać się w ogniu krzyżowych pytań, poczem przyciśnięci do muru, wyjawili prawdę.**

Szczegóły toku i wyniku badań są trzymane jeszcze w tajemnicy. Stwierdzonem jednak zostało, że **skradzione pieniądze wywiezione zostały do Wieliczki i ukryte** w mieszkaniu **pewnego osobnika, który stał w bliskiej łączności z osobą kwestora.**

Policja żywi nadzieję, że **pieniądze zostaną w całości odebrane.**

W godzinach przedpołudniowych po pieniądze te wyjechała policja samochodem.

# Sprawca okradzenia kasy Stowarzyszenia studentów Akademji górniczej w potrzasku

### Jest nim student tejże Akademji

Wczoraj donosiliśmy o **okradzeniu kasy Stowarzyszenia studentów Akademji górniczej**, z której złodziej **zabrał kasetę z 4.355 złotych.**

Na podstawie tajnych wywiadów, ekspozytura śledcza **zajęła się osobą Tadeusza Nosala, studenta 2-go roku Akademji górniczej**, na którego padło **podejrzenie**, że on jest sprawcą tejże kradzieży.

Mianowicie stwierdzono, że **w posiadaniu jego znajdowała się podobna kaseta**, która została skradziona ze sali Stowarzyszenia studentów Akademji górniczej.

Doprowadzony przez wywiadowców do aresztów policyjnych pod „Telegrafem" **Nosal początkowo w śledztwie wypierał się winy i w międzyczasie niespostrzeżenie rzucił pod ławę na inspekcji zwitek, w którym znajdowały się skradzione pieniądze.**

Indagowany dalej przez prowadzącego śledztwo wywiadowcę, **przyznał się do kradzieży** i wyjawił, że pieniądze rzucił pod ławę. Zachodzi przypuszczenie, że **Nosal miał spólnika** i w tym kierunku prowadzą się dochodzenia. Nosala aresztowano.

**PODZIĘKOWANIE MARJANOWEJ DUBIECKIEJ.** Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi i przez uświetnienie pogrzebu oddali hołd zasługom ś. p. Męża mego, Marjana Dubieckiego, oraz tym wszystkim, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia dla pozostałej rodziny, składa serdeczne podziękowanie

Marjanowa Dubiecka.



**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek po cenach zniżonych do połowy „Cały dzień bez kłamstwa" Montgomery'ego, jako 10-te przedstawienie popularne w tym sezonie. Świetna sztuka Montgomery'ego po tym powtórzeniu zejdzie na dłuższy czas z afisza, ustępując miejsca nowości Arnolda Bennetta „Kłopoty genjusza". W tytułowej roli malarza Ilam Carve'go wystąpi dyr. Nowakowski, którego partnerka. p. Starska, ma w roli Joanny Cannot równie szerokie pole popisu. W dniu wczorajszym we czwartek teatr nasz kontynuując swoją działalność artystyczną na kresach zachodnich, odegrał w Cieszynie na zaproszenie tamtejszego Polskiego Tow. Teatralnego „Grób nieznanego żołnierza" Pawła Paynal'a. Świetna gra artystów naszego zespołu była przedmiotem owacyjnego przyjęcia ze strony publiczności, która tłumnie zapełniła gmach tamtejszego teatru miejskiego.

W niedzielę dnia 7 listopada o godz. 12.15 w poł. wielki powieściopisarz Wacław Sieroszewski wygłosi tylko jeden aktualny odczyt na temat „Józef Piłsudski a Benito Mussolini". Bilety wcześniej nabywać można w kasie dziennej teatru.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". — Dziś i w dniach następnych premjera sensacyjnego dramatu Peretz-Hirszbeina w przekładzie dra Kanfer „Pusta karczma" w pomysłowej inscenizacji A. Piekarskiego. W przygotowaniu „Świątobliwy Baldwin", świetna operetka o librecie farsowem.

ROSYJSKI BALET wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze po raz pierwszy dziś, t. j. w piątek, dnia 5 bm. po wspaniałym sukcesie, odniesionym w Filharmonji w Łodzi. Przedmiotem wyjątkowej owacji byli przedewszystkiem Margarita i Valentin Froman, niezrównani artyści, których zajmuje nie tylko każde drgnienie ciała, ale i każdy najdrobniejszy ruch duszy. „Śmierć łabędzia", oraz „Taniec lalek" musiał być powtórzony aż czterokrotnie. Bilety na drugi wieczór w Łodzi, po niebywałym sukcesie w dniu pierwszym, zostały w przeciągu dnia rozsprzedane.

OSTATNI KONCERT S. EISENBERGERA, niezrównanego beethovenisty, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 8 wieczór. Bogaty program zawiera między innemi trzy wspaniałe sonaty Beethovena.

REPERTUARY.
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Sobota, 6 listopada: „Kłopoty genjusza"



# Z kraju

ZMIANY PERSONALNE. Pisma warszawskie donoszą, że Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwalić miała między innemi następujące zmiany personalne.

W stan nieczynny przeniesieni zostali wicewojewoda łódzki, p. Jan Ossoliński, starosta w Wieliczce p. Meixer, oraz starosta w Łucku p. Rogoziński.

Dr Edward Kunze, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu otrzymał tosamo stanowisko w bibljotece Jagiellońskiej.

ZMIANA STATUTU OFICERSKICH SĄDÓW HONOROWYCH. W dzienniku rozkazów ukaże się w tych dniach rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany statutu oficerskich sądów honorowych. Wprowadza ono następujące zasadnicze postanowienia:

Art. 1. Orzeczenie sądu honorowego, wykluczające oficera z korpusu oficerskiego, staje się prawomocne z chwilą zatwierdzenia go przez prezydenta Rzpltej, jako najwyższego zwierzchnika sil zbrojnych. Jeżeli prezydent nie zatwierdza orzeczenia co do kary, to sprawa skierowana zostaje do sądu, który wydał pierwotne orzeczenie, lub do innego sądu honorowego, wydelegowanego przez ministra spraw wojsk., do ponownego orzeczenia co do kary.

Art. 2. Sąd honorowy powołany do nowego orzeczenia kary, wysłuchawszy wniosków oskarżonego (obrony) co do kary, orzeka jedną z kar, przewidzianych art. 5 a. b. statutu oficerskich sądów honorowych. Kara orzeczona w tym trybie jest ostateczna.

PRZYJAZD MEREŻKOWSKIEGO DO WARSZAWY. „Za Swobodu" donosi, że w najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy znany pisarz rosyjski, B. Mereżkowskij, zamieszkały stale w Paryżu. Mereżkowskij obecny będzie na premjerze swej sztuki „Paweł I" na scenie teatru Polskiego.

W SPRAWIE NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO, jak donoszą z Warszawy, śledztwo zostało ukończone, jednakże żadnych konkretnych wyników nie dało. Śledztwo zostało obecnie przekazane prokuraturze wojskowego sądu okręgowego.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA w Warszawie w październiku wyniósł, jak podaliśmy wczoraj, 1.70 procent. Same koszty żywności wzrosły w październiku o 2.20 procent, a koszty opału o 8.60 procent.

W Bydgoszczy wzrost kosztów utrzymania w październiku obliczono na 1.91 procent.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. Z Warszawy donoszą: Wczoraj rano o godz. 7.15 rozstrzelano na stokach Cytadeli bandytę Łukawskiego, t. zw. Rudego Janka, ostatniego członka bandy Zielińskiego, skazanego przedwczoraj na karę śmierci.

PLAGA WILKÓW. Z Grodna donoszą o niebywałem rozpleniemiu się wilków w bliskich okolicach miasta. W miasteczku Kuźnica w powiecie grodzieńskim, wilki zakradły się w nocy do zabudowań gospodarskich i przetrzebiły trzodę chlewną mieszkańców. Plaga wilków przybrała rozmiary dotąd rzadko spotykane. W kołach łowieckich panuje przekonanie, iż liczba wilków w północnowschodnich powiatach kresowych, przewyższa znacznie ich stan liczebny z lat ostatnich.

# Ze Świata

UROCZYSTOŚCI SZOPENOWSKIE ZA GRANICĄ. Z zagranicy nadchodzą wiadomości o projektowanych w związku z odsłonięciem pomnika Szopena w Warszawie, obchodach szopenowskich w różnych kolonjach polskich. Terminy obchodu uzależnione są od różnych okoliczności miejscowych, w większości jednak wypadków mają one przypaść równocześnie z uroczystościami w Warszawie. Jeden z pierwszych takich obchodów odbył się ostatnio w Buenos Aires, gdzie państwowe konserwatorjum urządziło uroczystą akademję szopenowską. Podczas akademji koncertował prof. Lalewicz. Tegoż dnia wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie w poselstwie polskiem. Cała prasa miejscowa zamieściła obszerne artykuły o Szopenie, jak również o związanym z uroczystościami w Warszawie obchodu ku czci Szopena w Buenos Aires.

ADMINISTRACYJNY PODZIAŁ ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO. Biuro Wolffa donosi, że z dniem 1 listopada br. weszła w życie ustawa, mocą której wprowadzony został podział Śląska niemieckiego na dwie odrębne, niezależne od siebie obszary administracyjne.

SUKCES MUZYKI POLSKIEJ W WIEDNIU. Wczoraj odbył się w wiedeńskim „Koncerthaus" koncert Hubermana, na którym odegrał koncert Karola Szymanowskiego. Orkiestrą dyrygował dyrygent filharmonji warszawskiej, Fitelberg. Sala zupełnie wysprzedana aż do ostatnich miejsc. Koncert ten odniósł ogromny sukces i będzie w najbliższych dniach powtórzony. Prasa wiedeńska nazywa utwór Szymanowskiego jednem z najlepszych dzieł nowoczesnej muzyki.

URZĘDNICY AUSTRJACCY GROŻĄ ZNOWU STRAJKIEM. Rokowania między rządem austrjackim a delegatami urzędników austrjackich w sprawie uregulowania płac funkcjonarjuszy państwowych, przybrały obrót krytyczny. Przedstawiciele urzędników zażądali od rządu przyjęcia zreldukowanych żądań urzędniczych do piątku, grożąc w przeciwnym razie strajkiem już w najbliższy poniedziałek.

ANTYPAŃSTWOWA DEMONSTRACJA W BERLINIE. Na znak protestu przeciwko obciążeniu podatkowemu handlu, kupcy berlińscy urządzili demonstracyjny strajk, zamykając swe sklepy na przeciąg trzech godzin, od godziny 2—5 po południu. W demonstracji wzięło udział przeszło 20.000 zakładów handlowych.

ŚLUB BELGIJSKIEGO NASTĘPCY TRONU. Iskrowo donoszą ze Sztokholmu: W zamku odbył się wczoraj cywilny akt zaślubin szwedzkiej księżniczki Astrydy z belgijskim następcą tronu, ks. Leopoldem.

WIADOMOŚĆ Z ŁODZI PODWODNEJ PO 10 LATACH. Jak donosi »Berliner Tageblatt« z Hamburga, fale morskie wyrzuciły na wybrzeże pod Apehrade starą, szczelnie zakorkowaną butelkę, w której wnętrzu znaleziono pożółkłą kartkę z wiadomością, że niemiecka łódź podwodna »U 14« jest bliską zatonięcia. Ta łódź podwodna zginęła bez śladu podczas wielkiej wojny w 1916 r., dopiero więc po dziesięciu latach nadeszła ostatnia z niej wiadomość.

SZKARLATYNA W LENINGRADZIE. Z Moskwy donoszą, że epidemja szkarlatyny w Leningradzie przybiera groźne rozmiary. Wskutek epidemji władze sowieckie zarządziły zamknięcie szeregu zakładów szkolnych. W sierpniu liczba chorych na szkarlatynę sięgała w Leningradzie 600 osób, we wrześniu zanotowano 900 nowych wypadków szkarlatyny a w październiku 1.500 wypadków.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI wynosiła w dniu 25 ub. m. 1,516.200, czyli że zmniejszyła się o 4.275 w stosunku do liczby z poprzedniego tygodnia.

KATASTROFA SAMOLOTU ANGIELSKIEGO. Iskrowo donoszą: Koło Malty podczas ćwiczeń floty zapalił się nagle i spadł do morza angielski samolot. Czterej ludzie załogi samolotu utonęli.

TYDZIEŃ WALKI ZE SZCZURAMI. W poniedziałek w całej Anglji rozpoczął się tak zwany tydzie ńwalki ze szczurami. Wydarzenie to poprzedziły liczne konferencje w szkołach i wyświetlanie filmów, które wykazywały młodzieży i starszym, że szkody, które wyrządzają szczury, dosięgają olbrzymiej sumy 55 miljonów funtów rocznie. — W walce ze szczurami magistrat londyński zastosował po raz pierwszy gazy trujące i rozmaite trucizny.

OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. Iskrowo donoszą: W Kolumbji koło Perevio skutkiem obsunięcia się ziemi zamknięta została rzeka Otun. Spowodowało to wylew, przyczem zginęło 27 osób a 40 odniosło rany.

---

DANCINGI NA DOCHÓD HARCERSWTA POLSKIEGO. Sekcja K. P. X. dr. h. m. (Związek harcerstwa polskiego) urządza w niedzielę dnia 7 listopada w sali Tow. lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4, o godz. 9 wieczór drugi dancing na dochód tejże X. drużyny har. męs. w Krakowie. — Dancingi te, odznaczające się elegancją i doborowem towarzystwem, zyskały sobie już w roku ubiegłym zainteresowanie i sympatję szerokich fsor naszego miasta.

DANCINGI NIEDZIELNE TSL. Trzeci dancing TSL. odbędzie się staraniem VI Koła TSL. w niedzielę 7 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 28. Zaproszenia wydaje się w Kole VI TSL. Rynek 6, II-gie schody, 2 piętro od godz. 5—7 popoł. Bilet wstępu 2 złote, akad. 1 złoty.

SODALICJA RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie urządza w niedzielę dnia 7 listopada 1926 r. w sali Sodalicyjnej plac Marjacki (wejście bramką obok kościoła św. Barbary), uroczysty wieczór ku czci św. Stanisława Kostki, patrona Sodalicji.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE urządza we czwartek dnia 11 bm. o godz. 6 wieczorem w sali giełdy pieniężnej, zabranie dyskusyjne z odczytem p. Leona Oberlaendera p. t.: „Bilans inflacji polskiej".

Z TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. W sobotę 6 listopada o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie krak. oddziału Tow historycznego (sala sem. archeol. bibljoteki Jagiel.). Na porządku dziennym odczyt dra Kazimierza Piwarskiego: „Wyprawa moskiewska Zygmunta Augusta 1567-8".

## Z komitetu ekonomicznego Rady ministrów

Warszawa, 5 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, które rozpoczęło się o godz. 5 popoł. pod przewodnictwem wicepremjera prof. Bartla, przyjęto w zasadzie:

1) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu komisji ankietowej **do zbadania kosztów warunków produkcji i wymiany,** a także projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu **biura badania cen** przy ministerstwie przemysłu i handlu. Szczegółowa dyskusja i ostateczne ustalenie projektu przeprowadzenia rozporządzenai nastąpi na następnem posiedzeniu, poczem oba wnioski zostaną przedłożone Radzie ministrów.

2) Uchwalono przedłożyć Radzie ministrów wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie zawarcia umowy z firmą Skoda **o dostawę silników lotniczych,** rozwiązując jednocześnie umowę z firmą Frankopol.

3) Uchwalono przedłożyć Radzie ministrów wniosek ministra komunikacji **o zakup wytworni wagonów** pod firmą »Wagon w Ostrowcu«.

4) Zatwierdzono wniosek ministra przemysłu i handlu, przyznający **dodatkowy kontyngent** dla Łotwy na okres do 31 grudnia 1926.

5) Przeprowadzono dyskusję **w sprawie rosnącej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, przyczem** dalszą dyskusję w tej sprawie odłożono na następne posiedzenie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10.

## Jak to było w Nieświeżu

Paryski „Matin" z dnia 1 bm. w związku z uroczystościami w Nieświeżu występuje z zaprzeczeniem, jakoby marsz. Piłsudski zamierzał wprowadzić, czy raczej odnowić rządy monarchistyczne w Polsce. Opisując dalej przyjęcie w Nieświeżu, z okazji pośmiertnego dekorowania, dziennik tak o tem opowiada:

„Delegaci całej arystokracji polskiej, w liczbie około 400, przybyli ze wszystkich stron Polski, aby manifestować uczucia lojalności względem kierownika rządu, którego zasady liberalne i demokratyczne bywały często wyzyskiwane przeciw niemu przez środowiska zachowawcze w kraju. Jest to zatem widoczny a silny zwrot ze strony warstwy społecznej, bardzo jeszcze w kraju wpływowej.

Zewnętrznie manifestacja ta przypominała wspaniałe uroczystości w Polsce z XVII wieku, na cześć nowoobranego króla. Wypito na 125 tysięcy złotych dwóchsetletniego miodu, zachowanego starannie, z epoki dawnej Polski niepodległej, na uroczystość koronacji. A zarazem stosownie do dawnych obyczajów dworskich w Polsce, pałac w Nieświeżu gardząc elektryką, iluminowany był dwoma tysiącami świec woskowych, podczas kiedy lokaje podawali Piłsudskiemu, który zasiadł na miejscu honorowem, misy z dzikami i rogaczami, przygotowanemi w całości.

Ta etykieta i te potrawy, podawane po królewsku, stały się przyczyną pogłosek o bliskim zamachu stanu na rzecz monarchji".

Via Paryż zatem dowiadujemy się, jak wyglądało przyjęcie w Nieświeżu. A właściwie dowiadujemy się, jak sobie to przyjęcie wyobraża dziennik paryski...

## Wykrycie tajnych niemieckich magazynów broni

Paryska »Liberté« donosi z Berlina.

Międzysojusznicza komisja wojskowa stwierdziła, iż w **Królewcu wybudowane zostały wielkie podziemne magazyny wojskowe. Odkryto tam 54 takich magazynów.**

Również w twierdzy Kistingen w Brandenburgji komisja odkryła **podobne magazyny,** zaopatrzone obficie w broń i wszelkiego rodzaju amunicję.

Marszałek Foch powołał do Paryża przewodniczącego tej komisji, celem wysłuchania sprawozdania w sprawie wykrytych składów amunicyjnych we wschodnich twierdzach niemieckich. Marsz. Foch referował będzie o tem na najbliższem posiedzeniu Rady ambasadorów.

## Wyrok w procesie o mordy kapturowe

Prasa socjalistyczna i demokratyczna stwierdza, że proces kapturowy w Landsbergu, niezależnie od wyroków, jakie zapadły, nie pozwala wątpić w istnienie zamierzeń i celów t. zw. wojskowych oddziałów robotniczych. Prasa ta zaznacza, że akcja tych organizacyj była zwrócona przeciw ustrojowi republikańskiemu, a była organizowana i finansowana przez wielki przemysł i partję niemiecko-narodową i nie cofała się przed okrucieństwami dla osiągnięcia swoich ciemnych celów. „Vorwärts" domaga się, aby Reichswehra zajęła się bezwzględnie tą sprawą.

Z Berlina donoszą:

W procesie o mordy kapturowe zapadł wyrok, mocą którego główny oskarżony, por. Schulz i 3 inni oskarżeni zostali uwolnieni. Z pośród pozostałych oskarżonych, Erick Klapproht został skazany za współudział w zbrodni, dokonanej na robotniku Gröschkem na 15 lat więzienia. Nadpor. Raphael na 6 lat więzienia, Glaser na 3 lata więzienia, Schibur na 1 rok. Pozostali trzej oskarżeni na więzienie od 9 do 4 miesięcy.

# TELEGRAMY

## Wielka uroczystość wojskowa w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 listopada. **W dniu 11 bm., jako w rocznicę powrotu marszałka Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy** i objęcia przez niego kierownictwa państwem odbędzie się w Warszawie **wielka rewja wojskowa.**

Marszałek przyjmie defiladę wojsk prawdopodobnie w Alejach Ujazdowskich. Defiladą dowodził będzie pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. **Konarzewski.** W defiladzie wezmą udział baony 21, 30 i 36 pp., baon manewrowy z Rembertowa, oficerska szkoła sanitarna, kompanja marynarki wojennej, kompanja żandarmerji, baon artylerji polowej, 1 pułk artylerji przeciwlotniczej, 1 p. artylerji najcięższej, pułk radjotelegraficzny, 7 p. ułanów, 4 p. szwoleżerów, 11 p. ułanów itd.

Należy zwrócić uwagę, że **niektóre z tych formacyj przebywają na prowincji** i specjalnie na ten dzień będą sprowadzone do Warszawy.

Na tle uroczystości powstał pewnego rodzaju **poważniejszy zatarg między władzami miejskiemi a wojskowością w sprawie Placu Saskiego.** Mianowicie chodzi o to, aby na przyszłość władze miejskie stale **porozumiewały się z wojskowością** co do używania Placu Saskiego, obecnie bowiem magistrat bez porozumieni az wojskowością zezwolił komitetowi »Tygodnia Akademika« na wystawienie na placu **szeregu budynków,** które będą utrudniały rewję wojsk.

## Demonstracja polityczna Senatu przeciw rządowi

**Lewica senacka nie uznaje prawomocności posiedzeń komisji**

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 5 listopada. Dziś w południe **odbywa się posiedzenie** komisji zagranicznej **Senatu,** na którem przewodniczący sen. **Kiniorski** (ZLN) referuje projekt ustawy **o ratyfikacjitraktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego.**

Zwołanie komisji, zarówno jak i wczoraj komisji skarbowo-budżetowej, jest **aktem demonstracji politycznej,** jaką podjął Senat z inicjatywy marsz. Trąmpczyńskiego.

Opierając się na dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z 31 października o zwołaniu Sejmu i Senatu, a z uwagi na to, iż **rokowania pomiędzy rządem a Sejmem doznały zwłoki,** marszałek Trąmpczyński spowodował obie komisje do odbycia posiedzeń. Marsz. Trąmpczyński powołuje się przy tej sposobności na to, że **komisja otrzymuje materjał obrad z rąk marszałka Senatu, a nie plenum izby,** dalej że w kancelarji Senatu zalega uchwalony przez Sejm projekt ratyfikacji traktatu polsko-rumuńskiego **i należy go załatwić,** skoro Senat **został zwołany.**

**Ta argumentacja marsz. Trąmpczyńskiego nie spotkała się jednak z aprobatą wszystkich członków Senatu.** Na dzisiejszem posiedzeniu **przedstawiciele lewicy, w szczególności Wyzwolenia i PPS. zaprotestowali przeciw prawomocności posiedzeń,** na które, tak jak i wczoraj, rząd nie wysłał swojego delegata.

## Związek górników angielskich dąży do porozumienia z właścicielami kopalń

**Londyn,** 5 listopada (PAT). Wczorajszą popołudniową konferencję związku górników otwarto pod znakiem nadziei **na zasadniczą zmianę stanowiska górników** w sprawie podjęcia rokowań o porozumienie. Uczestnicy konferencji wysłuchali dwóch znamiennych przemówie ńswych przywódców, Herberta Smitha i Cooka, który oznajmił zebranym **o niepowodzeniu wniosków poprzedniej konferencji, domagającej się zakazu przywozu węgla zagranicznego,** odwołania z szybów kopalń **brygad bezpieczeństwa i dalszych obowiązkowych opłat,** które na rzecz strajkujących górników miały zarządzić wśród członków związki stowarzyszone. Pozatem obaj laederzy potwierdzili wiadomość o dalszem **załamywaniu się strajku,** a co za tem idzie, o stale rosnącej liczbiegórników, przystępujących do pracy na podstawie **oddzielnych umów najmu.** W ciągu dyskusji znaczna liczba delegatów wypowiedziała się **zazmianą dotychczasowego stanowiska związku, w kierunk podjęcia akcji zmierzającej ku porozumieniu.** Szereg mówców wyraził zupełnie zdecydowanie gotowość rozpatrzenia propozycyj medjacyjnych, zgłoszonych przez komisję kongresu Trade Unionów, a **polegającej na przyjęciu zasady porozumień okręgowych, opartych na głównych wytycznych ogólno-krajowości.** Część uczestników konferencji wypowiedział asię za kontynuowaniem walki, **wszelako większość zdawała się być po stronie przyjęcia propozycji pokojowych Trade Unionów.** Na tem zakończono obrady konferencji, która odbędzie następne swe posiedzenie dzisiaj o godz. 11 w południe.

## Bezrobocie maleje

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 5 listopada. Według danych za ostatni tydzień sprawozdawczy w czasie od 23 **do 30 października liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.152** i wynosiła z końcem października **196.585.**

## Aresztowanie dyrektora Banku Zjednoczonych Kooperatyw

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Wraszawa,** 5 listopada. Sędzia do spraw szczególniejszej wagi przy warszawskim sądzie okręgowym, **Luksemburg, aresztował na wniosek prokuratora, dyrektora Banku Zjednoczonych Kooperatyw w Warszawie Saksona.** Bank założony został w roku 1924 **przez działaczy NPR. i znajduje się obecnie w likwidacji.** Jak słychać, aresztowanie pozostaje **w związku z aferą masek gazowych firmy »Protekta«.**

## Wykrycie strasznej zbrodni po 50 latach

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 5 listopada. Władze policyjne w Bydgoszczy otrzymały przed kilku dniami **doniesienie z pewnego konsulatu w Ameryce, iż pewien emigrant polski, staruszek, zeznał, iż pod Bożą Męką w Iksinie,** powiatu bydgoskiego **są pochowane zwłoki ofiar, na których dopuścił się w swoim czasie mordu.**

Policja przedsięwzięła poszukiwania i rzeczywiście we wskazanem miejscu **wykopała 5 kościotrupów.**

Według dotychczasowego śledztwa, istotnie **przed 50 laty dokonano w Iksinie masowego morderstwa w rodzinie miejscowego rzeźnika.** Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

# DZIAŁ GIEŁDOWY

DOLAR NIECO MOCNIEJ, EFEKTY UTRZYMANE.

Kraków, 5 listopada.

Na prywatnym rynku efektów obroty żywsze, tendencja bez zmiany, zainteresowanie papierami cięższemi. Notowano: Zieleniewski 13.25, Siersza Górnicza 4.00, Górka 16.50, Tepega 0.20, Nafta 0.30, Chybie 5.15—5.25, Chodorów 123. Z papierów pogiełdowych Jaworzno 14.14.25, Cegielski 16—16.50, Bank Polski 82, Lokomotywy 1.80.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco mocniejsza, pod wpływem zapotrzebowania na gotówkę dolarową kurs zwyżkował o dwa punkty w stosunku do wczoraj. Płacono w Krakowie 9.02—9.03 gotówka, czeki bankowe 9.03. Warszawa gotówka 9.00—9.01, bankowo czeki i gotówka 9.01½. Lwów 9.01—9.02, bankowo czeki 9.03. Katowice 9.03½ gotówka, czeki 9.03. Na wszystkich giełdach nastrój nieco mocniejszy przy zwyżkowym zapotrzebowaniu dla gotówki, jednak przy zupełnem pokryciu. Bank Polski płacił w dalszym ciągu gotówka 8.96, czeki 8.98.

### Giełda zurychska

Zurych, 5 listopada. (PAT.) Paryż 17.30, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.18¼, Belgja 72.15, Włochy 22.25, Hiszpanja 78.55, Holandja 207.35, Berlin 123.315, Wiedeń 73.175, Sztokholm 138.45, Oslo 129.75, Kopenhaga 137.90, Sofja 3.74¼, Praga 15.36, Warszawa 57.50, Budapeszt 9.14 1/8, Ateny 6.40, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.76¼, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 210.50.

### Giełda wiedeńska

Wiedeń, 5 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 100. — Tendencja spokojna.

## Po zamknięciu kroniki

NIEDOPIECZONY PIEKARZ MEDYKIEM. W ręce policji wpadł niezwykły osobnik, który przedstawiając się za słuchacza medycyny U. J. i syna właściciela hotelu w Bielsku wciskał się w różne towarzystwa i wyłudzał od nich pieniądze. Występy Bauera, gdyż takie przy przedstawianiu się podawał nazwisko, zwróciły wreszcie uwagę policji. W ciągu dochodzeń wyszło na jaw, że rzekomy Bauer nie jest wcale słuchaczem medycyny, a raczej nieukwalifikowanym piekarzem, a właściwe nazwisko jego brzmi Alojzy Faruga i liczy lat 17. »Piekarczyk« miał również wielkie powodzenie u płci pięknej.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dziś rano p. W. Ripper, wyjeżdżając z garażu przy ul. Studenckiej wjechał na słup telegraficzny w Aleji 3-go Maja, wskutek czego auto zostało uszkodzone a kierowca doznał lekkich kontuzyj.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Bożego Ciała 24 zauważono leżącego w nieprzytomnym stanie jakiegoś mężczyznę. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził, że osobnik ten poniósł śmierć wskutek zatrucia się spirytusem denaturowanym. W toku dochodzeń stwierdzono, że desperat nazywa się Stanisław Filiński, liczy lat 28, bez zajęcia i że był mieszkańcem zakładu Braci Albertów. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

TRUJĄCY OWOC. Dziś przed południem pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Ludwika 7-letniego chłopczyka Tadeusza Grzeslę, który bawiąc się nad Wisłą, znalazł »lulek« (trujący owoc) i spożył go, wskutek czego doznał zatrucia organizmu.

NAPAD ULICZNY. Józef Witanowski, bez zajęcia, lat 21 liczący, napadł w ulicy Żółkiewskiego na Jana Dańca i pchnął go nożem w lewą łopatkę tak, iż musiano przewieźć rannego do szpitala.

Następnie Pogotowie opatrzyło Stefana Pachońskiego, robotnika, lat 38, który został napadnięty przez jakiegoś osobnika w ulicy Kalwaryjskiej. Lekarz dyżurny Pogotowia stwierdził u Pachońskiego kłóte rany na głowie, oraz poranienia na prawej nodze. Po założeniu opatrunku polecono go opiece domowej.

KRADZIEŻE. Józefowi Dadakowi skradziono z ganku kilim wartości 100 złotych, Katarzynie Warchałowej skradziono z wozu w ulicy Kamiennej pakunek z garderobą wartości 350 złotych. — Wreszcie Tomaszowi Popowiczowi skradziono z biura dyrekcji kolejowej kurtkę zimową.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO BIUR DYREKCJI KOLEJOWEJ. Ekspozyturę śledczą zawiadomił naczelnik wydziału rachunkowego dyrekcji kolejowej, p. Śliwiński, że w nocy z 3 na 4 bm. dostali się nieznani sprawcy do biur tejże dyrekcji przy ulicy Filipa 17, gdzie porozbijali biurka, szukając pieniędzy. Złodziejom wyprawa się nie udała, gdyż biurka były puste.

## Przemysł artystyczny i jego szkoła w Krakowie

**(Na marginesie wystawy prac uczniów).**

W salach gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przez miesiąc gościła wystawa, która była interesującą przerwą pomiędzy ekspozycjami »czystej sztuki« a jednocześnie miała symptomatyczne i specjalne znaczenie. Znaczenie to kryło się nie w poszczególnych eksponatach, ani w mniejszym lub większym talencie przeważnie młodych jeszcze bardzo wystawców — lecz w całokształcie działalności tej »Państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie«, której rezultatów pokazem były prace jej uczniów dla teraźniejszości, ale przedewszystkiem dla przyszłości »sztuki stosowane" w Polsce. Znaczenie to jest zarówno artystyczne, jak społeczne — i to w bodaj szerszej mierze, niż »czysto« artystyczne.

Aby uzmysłowić sobie szczerość podstaw tego znaczenia, należy przedewszystkiem porozumieć się co do tego — czem jest ten »przemysł artystyczny«, który szersza publiczność skłonna jest zaliczać do pewnej kategorji zbytkowych ozdób mieszkania lub stroju, jak kilimy, batiki lub »ręcznie malowana porcelana lub wreszcie drobiazgi na biurko. Już wystawa prac uczniów krakowskiej szkoły, przy bacznem wejrzeniu w niektóre jej szczegóły ukazywała, że tak nie jest ale z natury faktu, że **świadome** wkroczenie na drogę przemysłu artystycznego jest u nas dopiero w początku, nie pozwoliło jej pokazać — jak szeroki jest zakres przemysłu artystycznego w życiu współczesnem.

Właściwie mówiąc, przemysł artystyczny przenika wszystkie tego życia dziedziny, całą naszą cywilizację techniczną. Nie tylko ten jest konsumentem wytworów »przemysłu artystycznego«, kto, mając już, z racji swej kultury osobistej, pewne wyraźne zamiłowania i aspiracje artystyczne, zwraca się wprost do »kwalifikowanego« artysty po projekty i gotowe dzieła „sztuki stosowanej" — lecz każdy człowiek który **nie** chodzi nago i boso i nie sypia na barłogu. »Przemysł artystyczny« bowiem to nie tylko dywan i stylowy kredens lub biurko czy ozdobna szkatułka — lecz **każdy** mebel i **każdy** sprzęt i **każda** tkanina i **każdy** wogóle **przedmiot naszego** najbardziej **codziennego** użytku.

Nie tylko strojna kobieta, ale najmniej dbający o swoją powierzchowność mężczyzna nosi ubranie z materjału, którego **wzór dla fabryki** musiał obmyśleć, wybrać i skomponować jakiś artysta. Kształt i kolor naszego kapelusza obmyślił dla innej fabryki drugi artysta, formę i barwę guzików trzeci w specjalnej fabryce, taksamo barwę i wzór materjału na krawatkę, taksamo — kolor i deseń »zefiru« czy »popeliny« na naszej koszuli i t. d. To tylko jedna dziedzina ubioru, zaledwie zresztą poruszona, lecz nie wyczerpana, bo aż do chustek i najpospolitszych fartuchów wiejskiej wyrobnicy idzie za nią niezmordowanie »nieznany artysta« pracujący dla przemysłu w dalekiej fabryce, którego istnienia nikt się nie domyśla najszersza masa konsumentów. A meble i całe wogóle urządzenie domowe? Nawet dla najpospolitszej produkcji »kalwaryjskiej«, dla najzwyklejszych »tandetnych« stołów i stołków, dla zwykłego codziennego garnka czy talerza, półmiska, szklanki i filiżanki, łyżki, noża i widelca, klamki i klucza, ramy »świętego« obrazka czy wzoru i »kroju« drzwi lub okna — można tak wyliczać bez końca — pracował niedawno lub już bardzo dawno, ale się w każdym razie bez niego nie obyło, „artysta przemysłowy", często nieuświadomiony, prawie zawsze bezimienny, o którym się nigdy nie myśli. Jednem słowem — co tylko mamy na sobie lub bierzemy do ręki, co widzimy w domu czy na domu, w sklepie lub na ulicy, na czem siedzimy, lub stoimy (posadzki), czem jeździmy, pracujemy, gramy, piszemy, czem się w jakikolwiek sposób posługujemy z racji swego zawodu, dla swej potrzeby lub przyjemności — wszystko to są, niezależnie od celowości swego przystosowania, dzieła »przemysłu artystycznego«.

Byłoby może zabawne takie »odkrywanie Ameryki« w tej dziedzinie. Ameryki znanej każdemu myślącemu człowiekowi — gdyby nie pewne asze specjalne polskie warunki dotychczasowe. Dzięki tym warunkom właśnie, **świadomość** przenikania »przemysłu artystycznego« we wszystkie dziedziny życia i jego zasadniczej ważności była w naszem społeczeństwie mniejsza, niż gdzieindziej. Od setki lat — to jest odkąd przemysł »domowy«, bezpośrednio i wyraźnie dla każdego wytwórcy zarówno jak odbiorcy z artyzmem złączony, zaczął ustępować fabrycznemu w zaspokojeniu potrzeb życia codziennego, życia szerokich warstw społeczeństwa — konsumowaliśmy (i konsumujemy) przeważnie wytwory importowane przemysłu zagranicznego, nie wchodząc zgoła w artystyczną prowenjencję ich form i wzorów, lub też co najwyżej je kopjowaliśmy, nieświadomie przyjmując te wzory, jako coś **koniecznego**, jako coś, co »tak musi być«. Rzecz oczywista, że były i u nas wyjątki — ale nagół taki był nasz zupełnie nieświadomy stosunek do tej sprawy. Byliśmy, jak ów pan Jourdain z komedji Moliera, który do czterdziestu lat życia nie podejrzewał nawet, że mówi »prozą«, konsumowaliśmy produkty cudzego »przemysłu artystycznego« — nie podejrzewając nawet, że tak na każdym kroku mamy do czynienia z »artyzmem«, nie pamiętającym zresztą swego pochodzenia.

Od pewnego czasu stosunki się u nas pod tym względem zmieniły na lepsze — i zmiany te nawet zaczęto przeprowadzać, energicznie i z całą świadomością, poczynając od nawrotu do swojszczyzny i sztuki ludowej w sztuce stosowanej. Był to prąd z początku za jednostronny i na właściwą drogę te piękne dążenia wkroczyły u nas dopiero, znalazły właściwą formę w organizacji **szkół przemysłu artystycznego** najpierw w Krakowie, później w Warszawie (po wybuchu Polski). Nie chodzi tu bowiem wyłącznie o to, aby wszystko było „swojskie", lecz o to, abyśmy mieli zastęp ludzi — artystów, celowo pracujących w zastosowaniu sztuki do przemysłu, którzy nie tylko poznali, ale i przetrwali wszystkie »style«, to jest mieli **kulturę artystyczną** i potrafili ją wnieść do **wszystkich dziedzin produkcji krajowej.** Ta zwłaszcza strona »wszystkich« jest szczególnie ważna — chodzi o to, aby właśni nasi »artyści przemysłowi« pracowali w całej produkcji dla zaspokojenia potrzeb życia codziennego, w której nie uświadamiamy sobie faktycznego istnienia i działania takiego »artyzmu« obcej prowenjencji. I z tego punktu widzenia może jest ważniejszy od najlepszej rzeźby na wystawie fakt, że inny uczeń szkoły już zrobił »deseń« na zefiry i perkaliki dla wielkich fabryk Zawiercia lub Gajera w Łodzi. Ważniejsze od pięknych »alfresków« Walczowskiego — skomponowanie własnych wzorów na »patrony« czy też »szablony« dla malarzy pokojowych. Oczywiście, że bez wyrobienia tego wysokiego artyzmu u uczniów szkoły, jakiej przykłady dała nam wystawa, nie byłaby możliwa ich owocna praca w tych już tak bezpośrednio praktycznych przystosowaniach »sztuki« do »przemysłu« — ale dopiero zastosowanie tych przystosowań w najszerszej mierze w rozległych dziedzinach masowej produkcji będzie świadczyło, że polski »przemysł artystyczny« wszedł »w ciało i krew« krajowego przemysłu.

Krakowska państwowa szkoła przemysłu artystycznego, jak to świadczą rezultaty, zaprezentowane przez nią na wystawie prac uczniów, zrobiła w tym kierunku wszystko prawie, co było możliwe. Program jej, podzielony na kursa artystycznie ogólno-kształcące i na sześć działów specjalnych, jest znakomicie i celowo obmyślany. Wykonawców programu w osobie dyr. Raszki i profesorów: Bukowskiego, Homolacs'a, Krzyżanowskiego, Szafrana, Wojtyczki, Wójcika, Uziembły, Zarzyckiego i innych, szkoła ma fachowych i pełnych zapału dla swej pracy, zrozumienia jej istotnych celów. Chodzi teraz tylko o to, aby owa „druga strona" pospieszyła naprzeciwko pracy szkoły w temsamem tempie, w jakiem idzie szkoła. Argumentów zachęcających w tym kierunku nie braknie nietylko „w domu" — sukcesy na wystawie sztki dekoracyjnej w Paryżu, zakupno wzorów z prac uczniów szkoły przez obcych przemysłowców, „zamówienia" francuskich fabrykantów włókienniczych na absolwentów krakowskiej, jako rysowników — są „zagranicznym" dowodem istotnego znaczenia działalności szkoły. Czyż zresztą nie jest niezmiernie wymownym fakt, że przy konkursie na afisz reklamowy, na który nadesłano **200 prac artystów, dojrzałych z całej Polski** — pierwsze trzy nagrody wzięły prace trzech uczniów szkoły? Wskazuje to, jak szkoła **celowo i skutecznie** przygotowuje swoich uczniów na „artystów przemysłowych". Należytą, właściwą oceną tego faktu winno być ze strony przemysłu krajowego angażowanie do swoich zakładów absolwentów szkoły — bo to przemysłowi naszemu zapewni sukcesy zbytu. Wprawdzie ten i ów już pracuje to dla Gayera, to dla Zawiercia, to w fabryce mebli w Oświęcimiu, to w fabryce porcelany w Ćmielowie — ale trzeba, żeby każdy z wychowanków szkoły miał zaraz odpowiednią pracę i chleb. Na razie — a tego szeroka publiczność nie wie — absolwenci szkoły, już zaangażowani, nieraz muszą w swoich fabrykach walczyć z niechęcią i nieuczciwą konkurencją majstrów i „artystów" niemieckich lub czeskich — właśnie dlatego, że nasi młodzi pracownicy mają tak wysokie, niezaprzeczone kwalifikacje i tam ci obcy czują, że ich wyłączne panowanie się kończy. Lecz na razie „starych" obcych popiera rutyna i obojętność — i nasi młodzi muszą zwalczać uprzedzenia, mając za całą broń tylko swoje przygotowanie. Ponieważ jednak jest ono tak dobre, więc zwyciężyć wkońcu musi.

Tak więc nasze szkoły przemysłu artystycznego walczą nietylko o oderwane ideały artystyczne, lecz o realne interesa nasze społeczno-ekonomiczne, łącznie z podniesieniem kulturalno-artystycznego poziomu naszego przemysłu. Jako takie powinny mieć całe poparcie zarówno społeczeństwa, jak państwa i wszystkich czynników miarodajnych, a zainteresowanych. Czyż wobec tego nie jest zawstydzającym fakt, że krakowska państwowa szkoła przemysłu artystycznego **dotąd mieszka „kątem"** u szkoły przemysłowej? Gdy władze centralne skłonne są dać fundusze na budowę własnego jej gmachu, niewątpliwie i gmina m. Krakowa znajdzie bezinteresownie grunt pod tę budowę. Kraków musi się starać o zabezpieczenie wypromieniowywania ze siebie na całą Polskę kultury artystycznej także w zakresie „przemysłu artystycznego" — jak ma zapewniony wpływ na „sztukę czystą" dzięki swej Akademji.

Wystawa prac uczniów szkoły, jako pokaz zbiorowej przedewszystkiem pracy i rezultatów zbiorowego wysiłku zakładu fachowo-artystycznego, nie miała oczywiście celu, wspólnego zwykłym wystawom dzieł sztuki — prezentacji indywidualności poszczególnych artystów, ujawnionej w ich dziełach. Pomimo to jednak, niezależnie od jej celów pedagogicznych, na wystawie siłą rzeczy wysunęły się, choćby optycznie, na pierwszy plan prace z tych dziedzin „przemysłu artystycznego", w których **projektodawca** pomysłu mógł być jednocześnie jego **wykonawcą** (co wobec braku pomieszczenia obecnie nie we wszystkich działach jest możliwe); a więc w grafice (drzewo i linoryty, litografja barwna), malarstwie dekoracyjnem, rzeźbie, architekturze wnętrz, ceramice, kilimach i gobelinach ze szkoły tekstylnej. Wysunęły się też nazwiska niektórych uczniów, wybitnie utalentowanych i produkcyjnych, jak Walczowski, Różański, Midowicz, Krzyżanowski, Kalfas, Birtusówna, wszystkie projektantki kilimów. Szkoła szkołą — ale ci młodzi artyści wkrótce znajdą się poza nią przy swobodnej, twórczej pracy. Taksamo wystawa bardzo pięknych opraw artystycznych zakładu Jahody dała przedewszystkiem świadectwo dobrego przystosowania i rozwoju talentu jednego z absolwentów szkoły.

St. M.

## Ze sportu

**Uniwersytet — Cracovia 6:5 (4:3).** Zawody te były dosyć interesujące ze względu na zmieniające się ciągle sytuacje oraz wielką ilość bramek. W Cracovii z I-szej drużyny grali tylko Wiśniewski, bracia Zastawniakowie, Strycharz, Sperling i Chruściński. W Cracovii odznaczyli się Chruściński i Sperling, w drużynie uniwersyteckiej Reyman III, dr. Krupa i Nowosielski. Obaj bramkarze słabi. Sędzia p. Arczyński.

### HASMONEA (Lwów)—CRACOVIA

Zapowiedziano na niedzielę towarzyskie zawody Cracovii z lwowską Hasmoneą wzbudziły wśród szerokich mas sportowych w Krakowie wielkie zainteresowanie i nic dziwnego, bowiem niedzielny przeciwnik mistrza Krakowa jest drużyną o pierwszorzędnych walorach. Wynik zaś zawodów obu drużyn we Lwowie 5:3 można nazwać szczęśliwym, gdyż Hasmonea była rownorzędnym przeciwnikiem, a jak chcą niektóre szowinistyczne pisma lwowskie Hasmonea przegrała jedynie dla braku treningu niektórych jej graczy. Cracovia więc w niedzielnych zawodach musi okazać swą prawdziwą klasę, aby udowodnić, że hymny pochwalne prasy łódzkiej, warszawskiej i lwowskiej są zasłużone. Oczekiwać więc należy pięknej gry obu zespołów. Początek punktualnie o godz. 2 popoł.

**K. S. Podgórze — Cracovia II.** W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 10·30 przedpoł., rozegrają obie drużyny towarzyskie zawody po kilkuletniej przerwie.

### SPORTOWA PRASA LWOWSKA.

Stanowisko zajęte przez prasę lwowską z okazji pobytu Cracovii w tem mieście jest naprawdę tak godne pochwały dzięki swojemu, wyjątkowemu w Polsce, objektywizmowi, że jeszcze raz poświęcamy mu kilka wierszy. Niewątpliwie biało-czerwoni musieli w czasie swego ostatniego pobytu pozyskać również i sympatje lwowskiej publiczności. Z okazji zwycięskich zawodów Cracovii z Hasmoneą, niektóre dzienniki, jak »Gazeta Poranna« na ogół Cracovię chwali, jednak konkluduje, że Cracovia nie przewyższa niczem innych A-klasowych drużyn krajowych. Natomiast wprost entuzjastycznie pisze o zawodach tych »Wiek Nowy«. Między innemi chwaląc Krakowian pisze ten dziennik:

»Co najważniejsze zademonstrowali (Cracovia) jakiś styl, w akcjach ich widać celowość i zrozumienie sprawy — patrzą przedewszystkiem na piłkę, nigdy na kostki przeciwnika (!) i to właśnie czyni z nich polskich arystokratów piłkarskich. Kto jest godnym pochwały tego nie należy poniżać wyszukiwaniem urojonych braków. W każdej drużynie znajdą się błędy i niedomagania.

Ale błędy jednych są skrzętnie ukrywane — wyszukuje się natomiast braki u przeciwnika — by w ten sposób jak najdalej odsunąć od siebie zmorę: »Cracovia jest lepsza«!

Trzeba dobrze grać — wtedy Cracovia nie będzie mogła nam imponować — dziś niestety jest najlepszą drużyną w Polsce, mimo nawet przegranej z Pogonią w mistrzostwie i na to nie ma apelacji.

### LWÓW—WROCŁAW.

Dnia 17 b. m. rozegra reprezentacyjna drużyna Lwowa zawody z reprezentacją Wrocławia. Gracze wrocławscy grają ostro, systemem przyziemnym i często nadużywają swej siły fizycznej. Lwów przeto musi wysłać drużynę fizycznie silną. Podobno skład drużyny lwowskiej na te zawody ustalono następująco: Drapała (Czarni), obrona: Giebartowski (Pogoń), Birnbach (Hasmonea), pomoc: Schneider (Hasmonea), Wacek (Pogoń), Kmiciński (Czarni), napad: Prass (Lechja), Steuerman (Hasmonea), Batsch (Pogoń), Chmielowski (Czarni), Szabakiewicz (Pogoń), Chmielowski (Czarni), Szabakiewicz (Pogoń). Rezerwowi: Winnicki (Czarni) Parness (Hasmonea).

### POLSCY TENNIŚCI GRAJĄ W PARYŻU.

W wielkim turnieju tennisowym w Paryżu o puhar Gaulta biorą udział dwaj najlepsi polscy tenniści: Kleinadel i Czetwertyński. W grze mieszanej Kleinadel gra ze swą partnerką de Landes. W turnieju bierze udział około 700 graczy.

### SUKCESY ZBYSZKA CYGANIEWICZA W AUSTRALJI.

Ostatnio Zbyszko Cyganiewicz w swojej podróży naokoło świata zmierzył się w Brisbane w Australji z młodszym od siebie atletą szwajcarskim Marcinem Ludecke i pokonał go w 8-miu rundach 10-minutowych. Zwycięstwu jego towarzyszył entuzjam widzów. Jest to już trzecie z rzędu zwycięstwo Zbyszka Cyganiewicza w Australji, gdzie pokonani przez niego zostali zapaśnicy tej miary, jak Sam, Clapham w Sydney i Mike Yokel w Melbourne.

## Diarjusz ekonomiczny

— **Eksport węgla górnośląskiego** za październik spadł w porównaniu z eksportem za wrzesień o 400.00 ton, pod wpływem trudności transportowych.

— **Narady między ziemianami a robotnikami rolnemi** w sprawie zawarcia umowy zbiorowej prowadzono w ministerstwie pracy. Robotnicy wysunęli żądania uwzględnienia wskaźników drożyzny.

— **Ceny chleba, mąki i towarów kolonialnych zwyżkowały** w ostatnich dniach dość silnie w Warszawie. W niektórych wypadkach zwyżka dochodzi do 10 proc.

— **Specjalna komisja, pracująca nad rozgraniczeniem źródeł podatkowych** pomiędzy państwem i samorządem oraz nad znowelizowaniem ustaw o państwowym podatku dochodowym została powołana przez min. skarbu.

— **Memorjał Rady kupiectwa polskiego,** domagający się rozłożenia kwot podatku dochodowego, których termin płatności minął dnia 30-go ub. m. na raty, przedłożony min. skarbu, nie został jeszcze na uwzględnienie.

— **Wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1927** rozpoczęły Kasy skarbowe z dn. 2 b. m. Ostateczny termin upływa z dniem 31 grudnia b. r. Do ceny świadectw przemysłowych będzie pobierany 10 proc. dodatek nadzwyczajny.

— **Pogłoski krążą, jakoby strajk węglarzy w Anglji miał być zlikwidowany** w przyszłym tygodniu na warunkach siedmio i pół godzinnego dnia pracy, oraz 10 proc. obniżki płac.

— **Konferencje przedstawicieli związków pracowniczych zwołuje rząd** dla zaznajomienia się z opinją sfer pracujących w sprawach gospodarczych, zwłaszcza w sprawie walki z drożyzną.

## Informacje przemysłowe i handlowe

**BRAK WĘGLA W SKANDYNAWJI.** Jak donoszą ze Sztokholmu, rząd szwedzki zarządził ankietę, mającą na celu stwierdzenie zapasów węgla w Szwecji. Od wyników tej ankiety zależeć będzie, czy rząd szwedzki zdecyduje się na ustalenie nieprzekraczalnych racyj spożycia węgla. Równocześnie donoszą z Oslo, że odbyło się tam zebranie delegatów większych towarzystw żeglugi morskiej oraz kolei państwowych, tematem obrad był brak węgla. Zapasy węgla, znajdujące się w dyspozycji towarzystw żeglugi morskiej, są na wyczerpaniu. Jeżeli w dniach najbliższych nie nastąpi dowóz węgla dla Norwegji, towarzystwa żeglugi morskiej będą musiały swoją działalność ograniczyć, albo też zupełnie wstrzymać.

**SYTUACJA W PRZEMYŚLE FAJANSOWYM** poprawia się od końca sierpnia. Fabryki pracują przez pełny tydzień, niektóre nawet na dwie zmiany. Ceny, które podniosły się w czerwcu b. r. o 10 procent, normowane są przez kartel krajowy. Mimo to tylko 35 procent towarów krajowych konsumuje rynek wewnętrzny. Cło na wyroby białe wynosi 30 złotych za 100 kilogramów, na jednobarwne 45, na wielobarwne 100. Kupcy pragnęliby obniżenia cła, do tegosamego zresztą dążą i Niemcy. Surowce sprowadzają fabryki z Czechosłowacji i Niemiec. Warunki sprzedaży 40—50 procent gotówką, reszta na 3-miesięczny kredyt wekslowy. Przemysłowcy pragnęliby odzyskać dla eksportu rynek rosyjski, który przed wojną konsumował przeszło 80 procent produkowanych w Polsce towarów.

## GIEŁDA KRAKOWSKA

**z dnia 4 listopada 1926 r.**

**AKCJE:**

| | |
|---|---|
| Polskie Towarzystwo Handlowe | 4·25 |
| Zieleniewski | 18·25 |
| Parowozy | 6·28 |
| Siarka | 16·40 |
| Tepege | 6·20 |
| Mydło | 6·50 |
| Azot | 0·50 |
| Elektryczność | 13·50 |
| [illegible]akas | 0·24 |
| Chodorów | 123·50 |
| Chybie | 5·15 |
| Piasecki | 2·20 |

## GIEŁDA WARSZAWSKA

**z dnia 4 listopada 1926 r.**

**WALUTY:**

| | |
|---|---|
| Dolary | 8·99—9·01—8·97 |
| Belgja | 125·60—125·91—125·29 |
| Londyn | 43·68—43·79—43·57 |
| Nowy Jork | 9·00—9·02—8·98 |
| Paryż | 30·17—30·12—30·20—30·05 |
| Praga | 26·72—26·78—26·66 |
| Szwajcarja | 173·95—174·38—173·52 |
| Włochy | 38·77—38·87—38·68 |
| Wiedeń | 127·25—127·57—127·93 |

**AKCJE:**

| | |
|---|---|
| Bank Dyskontowy | 9·25—9·50 |
| Bank Handlowy Warszawski | 3·20 |
| Bank Polski | 83·50—84·25—84·00 |
| Bank Przemysłowy Lwowski | 0·18 |
| Związek Sp. Zarobkowych Poznań | 6·00—6·15—6·00 |
| Cerata | 0·90—0·98 |
| Puls | 4·05 |
| Chodorów | 123·50 |
| Czersk | 0·33 |
| Gosławice | 1·32—1·30 |
| Cukier | 3·10—3·15 |
| Firley | 0·45 |
| Wysoka | 3·00 |
| Węgiel | 79·50—78·00 |
| Nobel | 2·70—2·60 |
| Cegielski | 16·75 |
| Lilpop | 18·50—18·35—18·75 |
| Modrzejów | 4·10—4·20—4·15 |
| Ostrowieckie | 7·45—7·65—7·55 |
| Pocisk | 1·30 |
| Rudzki | 1·32—1·35—1·33 |
| Ursus | 1·55 |
| Starachowice | 2·47—2·50—2·49 |
| Żyrardów | 12·50—12·00—12·35 |
| Zawiercie | 16·10 |
| Borkowscy | 1·30—1·35 |
| Spirytus | 2·15 |

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.



Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.